

Wypadek w Szczecinie. Wiadomo, kim był kierowca

13 kwietnia 2024

Kierowca, który na początku marca br. wjechał w grupę ludzi w Szczecinie, miesiąc wcześniej zgłosił się na leczenie psychiatryczne, ale państwowa służba zdrowia nie raczyła zająć się jego problemem. Oto najnowsze ustalenia w kwestii tragicznego wypadku.



Najnowsze ustalenia zaprezentował portal magnapolonia.org. Jak podkreślają, sprawcą wypadku jest 33-letni Polak, były szczeciński motorniczy, Grzegorz Ł. Obalają tym samym teorię, że do tragedii doprowadził Ukrainiec.

Płotki takie krążyły, ponieważ policja konsekwentnie nie prezentowała danych sprawcy i unikała odpowiedzi na różne pytania, a przecież w podobnych sprawach do wiadomości publicznej podaje się personalia sprawcy, ze skróconym nazwiskiem.

Według ustaleń magnapolonia.org, milczenie służb w tej sprawie może mieć inne podłoże. Nie przekazywano informacji o sprawcy, ponieważ szybko na jaw wyszłaby nieudolność państwa. A tak wyszła trochę później.

Okazuje się bowiem, że zaledwie miesiąc przed spowodowaniem tragicznego wypadku, 33-latek sam zgłosił się do szpitala po pomoc psychiatryczną. Państwowa służba ochrony zdrowia nie ochroniła jednak społeczeństwa przed chorym psychicznie człowiekiem. Odesłano go ze szpitala z kwitkiem. O tym, że sprawca leczył się psychiatrycznie od jakiegoś czasu, służby informowały, ale tę ważną informację – że chwilę wcześniej sam zgłosił się do szpitala, ale go odesłano – pominięto w komunikatach.

Prokuratura wciąż prowadzi śledztwo w tej sprawie. Wiadomo, że zdarzenie nie zostało zakwalifikowane jako zdarzenie drogowe, zatem chodzi o intencjonalne działanie.

Do tragicznego zdarzenia na pl. Rodła w Szczecinie doszło 1 marca br. 33-latek, pędząc przez centrum miasta, wjechał w grupę osób oczekujących na przystanku tramwajowym. Uciekł z miejsca zdarzenia, a kawałek dalej wjechał w trzy zaparkowane samochody. Z auta wysiadał przez okno i próbował oddalić się pieszo. Wówczas obezwładnili go postronni obserwatorzy. Miał tłumaczyć, że wydawało mu się, iż ktoś go goni. Był trzeźwy i nieodurzony.

W wyniku zdarzenia w sumie poszkodowanych zostało dwadzieścia osób, w tym sześćcioro dzieci. Stan czterech osób był i nadal jest ciężki – czeka ich wielomiesięczna walka o powrót do pełni sprawności.

Autorstwo: KM

Na podstawie: MagnaPolonia.org

Źródło: NCzas.info